

Porównanie z Gierkiem jest uzasadnione

11 września 2012

Można nie zapłacić emerytom, można zrobić skok na OFE, ale odsetki od zadłużenia trzeba płacić zawsze – mówi w rozmowie z portalem Stefczyk.Info Marek Łangalis, ekonomista z Instytutu Globalizacji.

STEF CZYK.INFO: Dzisiejsza prasa przynosi informację o tym, że ostatnia transza długu zaciągniętego przez Edwarda Gierka będzie spłacona dopiero pod koniec października. Wielu ekonomistów porównuje ówczesne czasy do dzisiejszych. Czy takie porównania są uprawnione?

MAREK ŁANGALIS: Jest uprawnione przynajmniej z kilku względów. Po pierwsze – inwestycje państwowe są bardzo często nietrafione i zupełnie niepotrzebne – tak było za Edwarda Gierka, tak jest też za Donalda Tuska. Buduje się wielkie stadiony, których – może poza poznańskim – nie udaje się wypełnić nawet w połowie na meczach ligowych, a na Stadionie Narodowym nawet tego typu spotkania nie są rozgrywane. Będą one tak po prostu stały i będzie trzeba do nich co roku dopłacać z państwowych pieniędzy. Jeżeli chodzi o drogi, to budujemy je bardzo drogo, za które i tak zresztą trzeba zapłacić przy wjeździe. Poza tym firmy, które brały udział w największych przetargach jakimś dziwnym trafem nagle poupadały – nie wiadomo, czy to było zamierzone czy nie. Fakt jest taki, że wraz z tymi spółkami zniknęły z rynku pieniądze. Porównanie z czasami Gierka jest uzasadnione – może co prawda nie budujemy wielkich państwowych przedsiębiorstw, aczkolwiek jak przyjdzie do budowy elektrowni atomowej, to i takie porównanie będzie uprawnione.

– A czy można porównać skalę zadłużenia, jakie zaciągnął Edward Gierek do tego, jak zadłużyła nas premier Tusk? Długi

Gierka spłacaliśmy 32 lata...

– Mając na myśli ten bilion złotych długu, który mamy jako państwo (i który był zaciągnięty od początku III RP), to tych pieniędzy nie będziemy spłacać 30 lat, ale o wiele dłużej. Poza tym nie ma woli politycznej, by je spłacać – będziemy je raczej bez końca rolować, czyli zaciągać nowe pożyczki na spłatę starych. Dzisiaj mówiąc o zadłużeniu nie mówi się o liczbach, ale o relacji do PKB, ale czym jest to PKB? To nie majątek państwowy, ale coś, co wytwarza cała gospodarka w Polsce. Gdy przyjdzie wierzyciel, to wyjściem znów będzie dokręcenie śrub obywatelom poprzez podwyższenie kolejnych podatków, bo od spłaty odsetek uciec się nie da. Można nie zapłacić emerytom, można zrobić skok na OFE, ale odsetki od zadłużenia trzeba płacić zawsze.

– A czy w ogóle musimy spłacić ten dług? Inne kraje też są zadłużone, czasem bardziej niż Polska. Czy przyjdzie moment, gdy trzeba będzie płacić, a nie rolować?

– Myślę, że banki nie są zainteresowane, by ten dług był spłacony, bowiem żyją dobrze z odsetek, które są w miarę pewne. Tego długu być może nie będzie trzeba spłacać, tylko rolować go w nieskończoność.

– Naiwnie pytając: skoro go nie spłacimy, to może nie jest on problemem?

– Sam dług nie jest dużym problemem, ale są nim odsetki. Przy bilionie złotych długu, bo tyle według moich szacunków wynosi dziś zadłużenie Polski, odsetki wynoszą powyżej 50 miliardów złotych. To jest większa kwota niż te przeznaczane na policję, wojsko czy urzędników. To mniej więcej jest skala problemu, dlatego bez zwątpienia nie można go zbagatelizować.

– Ile tak naprawdę wynosi dług? Czy pewnym odniesieniem może być postawiony przez Leszka Balcerowicza zegar, który stoi w centrum Warszawy? Pana dane wskazują na bilion, jeszcze inne dane są MF. Komu wierzyć?

– Mam nadzieję, że jest ktoś w Polsce, kto wie, ile naprawdę wynosi zadłużenie Polski. Ten kto to wie będzie tę tajemnicę trzymał dla siebie. Minister finansów dokonuje różnych sztuczek księgowych, by dane były jak najlepsze. Przykładem jest Krajowy Fundusz Drogowy, który emituje obligacje za które budowane są drogi, a których nie wlicza się w statystyki związane z długiem. Podobnie sprawa wygląda w samorządach, powołując spółki komunalne, które realizują zadania gminy, a dzięki temu ich zadłużenia można nie wpisywać w zadłużenie gminy. Obchodzi się dzięki temu ustawę o finansach publicznych, która nakłada na samorządy ograniczenie zadłużenia do 60% przychodów gminy. Każdy kombinuje jak może, ale może przyjść taki moment, gdy Polska nie będzie w stanie zapłacić wszystkich odsetek. Wtedy, jak w przypadku Grecji, dowiemy się, ile naprawdę wynosi zadłużenie naszego kraju. Moje szacunki obliczają je na ok. bilion złotych. Jakie działania powinien podjąć rząd? Wystarczy przestać zaciągać nowe pożyczki, a wtedy stare mozolnie, krok po kroku będą spłacane.

Notował: sv

Źródło: Stefczyk.info